

Arkadiusz Morawiec

Baku. Uwagi na marginesie *Przedwiośnia* (i jego recepcji)

Gdy mówi się o ulicach miasta sphywających krwią, zwykle traktujemy to jako metaforę. Jednak w odniesieniu do Baku między 1917 a 1919 rokiem określenie to jest rażąco dosłowne.

Harry Luke¹

Literaturze polskiej przyszło się mierzyć z różnymi potwornościami XX w. Szczególne miejsce zajmuje wśród nich II wojna światowa ze zbrodniami popełnianymi na frontach, w gettach, w obozach zagłady – właściwie wszędzie... W ostatnich latach wyjątkowo często podejmowany jest wątek zagłady Żydów, natomiast zdecydowanie rzadziej aktualizowane są inne horrendalne zbrodnie, jak rewolucja bolszewicka czy rzezie I wojny światowej.

Pośród pisarskich refleksów rewolucji październikowej, licznych w dwudziestoleciu międzywojennym, wymienić można utwory dziś już niemal zapomniane, jak *Pożoga* Zofii Kossak, *Przez płonący Wschód* Ferdynanda Goetla czy *Noc i świt* Józefa Weyssenhoffa, oraz – wciąż czytane, wchodzące w skład kanonu lektur szkolnych i uznawane za najwybitniejsze z dzieł podejmujących kwestię rewolucji – *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego [por. Stępnik 1993: 952]. W obszernym fragmencie części pierwszej

1 „When one speaks of the streets of a town running with blood, one is generally employing a figure of speech. But if one is referring to Baku between 1917 to 1919 one is being starkly literal” [Luke 1935: 141]. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczeń dokonał autor niniejszego artykułu.

tego utworu, zatytułowanej *Szklane domy*, ukazującym wydarzenia rozgrywane się w Baku, liczni krytycy i historycy literatury dostrzegli obraz **wyłącznie** rewolucji. Wymownym tego świadectwem są dotyczące *Przedwiośnia* opracowania naukowe i popularnonaukowe. (Taki zatem wizerunek Baku, jako miasta ogarniętego głównie, a nawet wyłącznie rewolucją, noszą w sobie zapewne czytelnicy nieprofesjonalni, w tym uczniowie i studenci; domysł ten potwierdzają moje rozmowy z adeptami filologii polskiej). W opracowaniu „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, wydanym w serii „Biblioteka Analiz Literackich” (bez wątpienia wpływającej na odbiór dzieł ze szkolnego kanonu) i trzykrotnie wznawianym, Artur Hutnikiewicz poza jedną, rzuconą *en passant*, uwagę: „Tymczasem przyszły krwawe wydarzenia walk ormiańsko-tureckich” [Hutnikiewicz 1968: 33], właściwie nie zauważa, że pisarz zobrazował w utworze także inne konflikty niż rewolucja, która, nawiasem mówiąc – zdaniem badacza – została zaprezentowana w powieści „dość powierzchownie i stereotypowo” [Hutnikiewicz 1968: 33]².

- 2 W książeczce Hutnikiewicza [1994] pt. „*Przedwiośnie*” Żeromskiego, opartej na publikacji z serii „Biblioteka Analiz Literackich” (1968), o walkach ormiańsko-tureckich nie ma nawet wzmianki; mowa jest w niej wyłącznie o wojnie światowej i przede wszystkim o rewolucji. Niczego poza rewolucją, interpretując powieściowe wydarzenia rozgrywane się w Baku, nie dostrzega również Józef Osmoła, autor opracowania „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego (z serii „Biblioteczka Opracowań”). Dziełem rewolucji są – według autora – wszelkie „mordy, grabieże, stopy trupów” [Osmoła 1995: 14]; tymczasem – wyjaśnijmy – wspomniane w powieści „stopy pobitych” są dziełem Tatarów (tj. Azerów). Dopiero w rozdziale *Treść utworu* (tj. w streszczeniu powieści) Osmoła dostrzega wzajemne mordowanie się Ormian i Tatarów; wspomina także o zdobyciu Baku przez wojska tureckie. Nadmienmy jeszcze, że etniczne komplikacje Hutnikiewicz [1992: 10] dostrzegł w opublikowanym w 1992 r. artykule *Jak należy czytać „Przedwiośnie”?*, jednak poświęcił im zaledwie cztery zdania: „Nadkaspjskie Baku leżało na peryferiach państwa i było terenem o bardzo skomplikowanej strukturze narodowościowej. Rosjanie byli tu elementem napływowym, ludność autochtoniczną stanowili Tatarzy, Ormianie, Turcy, Gruzini, Azerowie, narodowości od prawieku skłócone. Na okrucieństwa rewolucji nałożyły się więc dodatkowo namiętności nacjonalistyczne, które nadały wydarzeniom charakter wyjątkowo tragiczny. To, co młodociany Cezary mógł na co dzień oglądać, było straszliwym piekłem bestialstwa, nienawiści i okrucieństwa”. Wypada tutaj wyjaśnić, jako że jedno z zacytowanych zdań jest bałamutne, iż ludność autochtoniczną Baku stanowili Azerowie i (z czym nie wszyscy historycy się zgadzają) Ormianie. Narodowości te były ze sobą, owszem, skłócone, jednak nie od „prawieku”, lecz od niedawna;

Nie inaczej jest w poświęconym *Przedwiośniu*, opublikowanym w tej samej serii, opracowaniu Ireny Szypowskiej, wydanym po roku 1989, a więc wolnym od politycznych nacisków, nakazujących widzieć w utworze Żeromskiego przykład literatury, „która pragnie być nie tylko sztuką i pięknem, ale jednocześnie pomagać swemu narodowi w jego przemianach i **postępie dziejowym**” [Hutnikiewicz 1968: 83; wyróż. – A.M.]. Napomknąwszy o „rewolucyjnej przygodzie” młodego Baryki, w następnych zdaniach autorka wypowiada się na temat bohatera następująco:

Wokół widział zbrodnię i nędzę. Skierowany do zakopywania zwłok ludzi pomordowanych, ciągle głodny i upokarzany, czuł, jak jego potrzeby kurczą się i ograniczają do biologicznego przetrwania; w anonimowej masie takich jak on niewolników nie było już żadnej indywidualności. [Szypowska 1993: 23]

Wypowiedź ta niestety nie ujawnia, kim są pomordowani i kim są mordercy, przez kogo bohater jest upokarzany, kim są niewolnicy i do kogo należą. Autorka tego nie wyjaśnia, nie dopowiada; w efekcie rodzi się sugestia, że wywód ten odnosi się do rewolucji i jej (zarówno pomordowanych, jak i zniewolonych) ofiar. Tymczasem to nie rewolucjoniści zmuszają młodego Barykę do uprzątania trupów; w przywołanym przez Szypowską epizodzie Żeromski traktuje o wydarzeniu innym niż rewolucja i o konsekwencjach innej zbrodni.

Rzecz jasna, motyw rewolucji jest składnikiem *Przedwiośnia* niezwykle istotnym; jego rola w kształtowaniu wymowy ideowej utworu jest zasadnicza. Najdobitniej przekonuje o tym część trzecia powieści, *Wiatr od wschodu*, a zwłaszcza jej (i jednocześnie powieści) scena końcowa. Ukazano w niej „uświadomionych komunistów”, „awangardę Sowietów” [P: 315]³ na czele wielkiej manifestacji robotniczej ciągnącej w stronę Belwederu; w jednym rzędzie z nimi idzie Baryka, który wszakże – jak czytamy

dosłownie: od lat kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu, tj. od czasu, gdy nastąpił intensywny napływ ludności ormiańskiej do Baku [por. de Waal 2015: 68].

3 Źródłem odniesień i cytatów z *Przedwiośnia* jest wydanie z roku 1984. W przypisach bibliograficznych stosuję skrót: P.

w ostatnim akapicie utworu – „wyszedł z szeregów robotników i parł **oddzielnie**, wprost na [...] szary mur żołnierzy – na czele zbiedzonego tłumu” [P: 316; wyróż. – A.M.]. Jednak – powtórzę – w *Przedwiośniu*, a konkretnie w tej partii *Szklanych domów*, której akcja rozgrywa się w Baku, Żeromski obrazuje nie tylko rewolucję.

Niekiedy zaledwie wzmiankowane, relacjonowane w postaci opowiadania informacyjnego, kiedy indziej zaś szerzej opisywane są tutaj kolejno: wybuch wojny (nazwanej wkrótce „Wielką”, a później „pierwszą wojną światową”); „czatowanie na się wzajemne” Ormian i Tatarów (mianem „Tatarów” określa Żeromski, zgodnie z ówczesnym uzusem, Azerów)⁴, regulowane przez władze „na rzecz panowania rosyjskiego” (Baku w 1914 r. należy do Imperium Rosyjskiego); wybuch (w 1917 r.) rewolucji i rychłe ustanowienie przez komisarza rewolucyjnego „nowej władzy” (była nią Rada Delegatów Robotniczych) oraz dzieła tejsze: wygaszenie ormiańsko-tatarskiego zatargu i zwłaszcza „nieopisane szaleństwa ludzkie”. Następnie wspomniane jest, dokonane w marcu 1918 r., przejście władzy przez Ormian „pod wodzą Szumianca” (tj. Stepana Szaumiana) – wspartych zarówno przez „cztery pułki ormiańsko-gruzińskie, poduszczone do cofnięcia się z frontu azjatyckiego przez rozkazy z rewolucyjnego rządu rosyjskiego” i przez „wojska angielskie” (tj. brytyjski korpus ekspedycyjny). Ormianie, w odwecie za zgotowaną im przez Azerów w 1905 r. „straszną rzecz”, dokonują pogromu: „[...] od marca do września [są – A.M.] panami życia i śmierci, a raczej dyspozytorami samej śmierci Tatarów” [P: 45]. Ci ostatni znajdują wkrótce wsparcie „nad Bosforem, u stóp kalifa” [P: 45], który „nakłoni[wszy] ucha do prośby i dziejów krzywdy jednowierców tatarskich i turkmeńskich” [P: 45], wysłał do Baku armię turecką pod wodzą Nuri-Paszy. Turcy, przekroczywszy rzekę Kurę, „tnąc w pień mieszkańców wiosok ormiańskich, a przez górskie potoki ścieląc pod koła armat pomosty z trupów”, docierają do granic Baku. Oblężone przez nich miasto broni się. Narrator informuje, że w czasie walk o nie „Tatarzy i Ormianie nie próżnowali [...], zagryzając się wzajem-

4 Określenie to, a dokładniej: „Tatarzy kaukascy”, zostało narzucone Azerom przez władze carskiej Rosji.

nie na śmierć i mordując, gdzie się tylko zdarzyło” [P: 46]. Panujący w obłączonym mieście głód „podjudza do zbrodni”; narrator wylicza je: „Mordowanie kobiet i dzieci w biały dzień i pośród spokojnych obserwatorów, rozstrzeliwanie bestialskie, znęcanie się nad niedobitymi, tortury przebiegle skomponowane” [P: 48]. Ale to jeszcze nie koniec okrucieństw: „prawdziwie groźne zjawiska [informuje narrator – A.M.] miały dopiero nadejść” [P: 48]. Wśród obrońców Baku znalazł się Cezary Baryka, wcielony do zorganizowanego przez Ormian „pospolitego ruszenia” i „pchnięty do okopów”. We wrześniu 1918 r. wojska tureckie wypierają z miasta broniące je oddziały ormiańskie i angielskie. Żołnierzy angielskich, którzy nie zdążyli odpłynąć, Turcy bezlitośnie mordują.

Nie pomogło złożenie broni i wyciąganie bezbronnych rąk: [...] osiem setek żołnierzy zostały wykłute do nogi. Po czym nastąpiło zaprawdę piekło na tym dymiącym padole. W ciągu czterech dni Tatarzy wzięli odwet [na ciemiężących ich w poprzednich miesiącach Ormianach – A.M.], mordując siedemdziesiąt kilka tysięcy Ormian, Rosjan i wszelkich innych, jacy się na placu znaleźli, a byli podejrzani o sprzyjanie Ormianom. [P: 49]

Cezary Baryka – czytamy nieco dalej – „został zapędzony wraz z innymi przybłędami, którzy się od śmierci wykpić zdołali, do zakopywania licznych zwłok w ziemi” [P: 49]. Owi szczęśliwcy, względnie – jak nazywa ich Żeromski – „amatorowie życia”: Rosjanie, Gruzini, Niemcy, Żydzi i Baryka, nadzorowani są przez tureckich żołnierzy.

W zakończeniu niniejszego streszczenia bakijskich okropności przywołajmy słowa narratora:

Panowanie tureckie w mieście Baku, po ukróceniu barbarzyńskiej rzezi i rabunków, nacechowane w ogóle rozumem i dobrą wolą, nie trwało długo. Traktat wersalski zmusił Turków do ustąpienia z Baku i okolicy, umożliwiając wybrzeżom kaspijskim osiągnięcie pewnej formy niezależności pod nazwą Azerbejdżanu. Lecz ta forma, a raczej foremka nie trwała rów-

niez zbyt długo. Zniweczyło ją najście wojsk bolszewickich, niosących wraz z hasłami rewolucji nowe rzezie, kary, egzekucje, gwałty, nie mniej okrutne i olbrzymie, jak wszystkie poprzednie. [P: 61]

Opisów nowych zbrodni Żeromski czytelnikowi oszczędza: Cezary Baryka wraz z ojcem, który go odnalazł w Baku, jest już w drodze do Polski.

Podróży tej, niezwykle uciążliwej, przykrej, odbywanej przez obszary Rosji opanowane przez bolszewików, poświęcony jest fragment końcowy *Szklanych domów*. Liczy on, w wydaniu, którym się tutaj posługujemy, trzydzieści sześć stron. Wcześniejsze czterdzieści dziewięć stron tej części powieści obrazuje wydarzenia w Baku, z czego wypadki toczące się w czasie sprawowania władzy przez rewolucjonistów zajmują dziewiętnaście stron; na kolejnych czterech mowa jest o oblężeniu Baku przez Turków. Turecka okupacja miasta ukazana jest na dwunastu stronach, a trzy następne obejmują przygotowania Baryków do podróży, w mieście przez Turków już opuszczonym. Jak widać, w serii dramatycznych wydarzeń zaprezentowanych w pierwszej części *Przedwiośnia* turecka okupacja Baku i związane z nią zbrodnie zajmują wcale niemało miejsca, zwłaszcza w zestawieniu z fragmentami poświęconymi rewolucji. Rewolucja, interwencja turecka oraz etniczne waśnie między Ormianami a Azerami w rzeczywistości były ze sobą splecione. Nie stanowiły jedynie sekwencji wydarzeń. Fakty te łączą się także w powieści Żeromskiego. Pisarz, wbrew temu, co sugerują niektórzy krytycy i badacze wypowiadający się na temat *Przedwiośnia*, wcale nie zaciera (z premedytacją) między nimi granicy. Jest ona w utworze uchwytna.

Pisanie tej bodaj najżywiej dyskutowanej polskiej powieści XX w. [Adamczyk 1989: 5] Żeromski ukończył, na co wskazuje położona pod tekstem data: 21 września 1924 r. Alina Bergel-Krehlikowa, na podstawie analizy rękopisu *Przedwiośnia*, wysnuła przypuszczenie, że początkowe fragmenty utworu, przynajmniej dziewięć pierwszych kart brulionu, powstały w latach 1921-1922. Następnie autor na pewien czas zarzucił pisanie powieści; do jej tworzenia powrócił w 1924 r. [Bergel-Krehlikowa 1965: 268-272].

Przedwiośnie ukazało się późną jesienią tego roku z datą 1925 [Żeromski 1925]. Zdaniem Zdzisława Adamczyka otwierający książkę *Rodowód, Szklane domy* oraz większość części drugiej, tj. *Nawłoci*, prawdopodobnie powstawały zgodnie z planem powieści ukształtowanym w latach 1921-1922 pod wpływem opowieści repatriantów z Baku. Miała to być pierwotnie „powieść o zbłąkaniu, o doświadczeniach życiowych zdemoralizowanego przez rewolucję i «opętanego przez namiętność», Cezarego Baryki” [Adamczyk 1989: 36]. Jednak powróciwszy do pracy nad *Przedwiośniem* w roku 1924, autor poprowadził fabułę, w początkowych partiach ukształtowaną na wzór powieści biograficznej, w nieco inną stronę, czyniąc pierwszoplanowym bohaterem utworu Polskę. Powodem tej zmiany miało być „pogłębiające się rozczarowanie pisarza oraz narastająca obawa o przyszłość kraju” [Adamczyk 1989: 5]. Powróćmy jednak do Baku.

Na temat inspiracji bakijskiego wątku powieści wypowiedział się Stanisław Strumph-Wojtkiewicz. Ten pisarz i publicysta, który w młodości mieszkał w Baku i który w losach Cezarego Baryki dostrzegł podobieństwo do zdarzeń z własnej biografii, stwierdził:

Żeromski [...] otrzymał informacje o środowisku – jak je nazywał – „bakuńskim” od dwu polskich matron, które długo w Baku mieszkały. Paniami tymi były: doktorowa Przedborska, matka dwu synów, oraz doktorowa Czarnocka (lub Czarnicka?). Obie te panie odwiedzały Żeromskich w Konstancinie. Przesiadując na werandzie, na wyścigi opowiadały mu o życiu polskiej kolonii w Baku, a więc oczywiście i o tamtejszej młodzieży, o jej losach rewolucyjnych i wojennych. Stąd [...] poznał on „bakuńskie” tło i dowiedział się tylu rzeczy o nas, o naszym prawdziwym życiu, że można było z tego materiału wysnuć fabułę. [Strumph-Wojtkiewicz 1961: 335; zob. też Strumph-Wojtkiewicz 1964]

Wolno przypuszczać, że opowieści repatriantek nie były jedynym źródłem, z którego pisarz korzystał, kreując bakijską rzeczywistość. Zapewne sięgał po doniesienia prasowe, być może wysłuchał również relacji innych przybyłych z Rosji, z Baku, Polaków. Sam

Żeromski nigdy w Baku nie był, nie dziwi zatem, że – jak twierdzą historycy – obraz wydarzeń w stolicy Azerbejdżanu przedstawiony został w powieści „w sposób niezbyt dokładny” [Baranowski, Baranowski 1987: 212].

Wszelako nieznanomość rzeczy i wynikające stąd nieścisłości w powieściowym obrazie miasta to jedno, natomiast zawarta w *Przedwiośniu* **interpretacja i ocena** bakijskiej rzeczywistości to drugie. Apologeci rewolucyjnych przemian (nie tylko peere-lowscy, lecz także przedwojenni) pierwszy z „grzechów” pisarza traktowali z wyrozumiałością; trudniej było im przystać na „przyczerniony” obraz rewolucji (i innych związanych z nią zdarzeń przyczyniających się do „dziejowego postępu”). Strumph-Wojtkiewicz [1970: 8] powiada:

Krótko mówiąc, trudny okres lat 1917-1920, okres przemian rewolucyjnych, wojny domowej, oblężenia przez Turków i formowania tam socjalistycznego ustroju został u Żeromskiego naszkicowany pobieżnie, przy tym w barwach najczarniejszych.

Użyte w odniesieniu do popełnionych wówczas w Baku zbrodni (których sprawcami byli – dodajmy – nie tylko bolszewicy) określenie „trudny okres” jest eufemizmem, wyrazem ignorancji albo przejawem tzw. rewolucyjnej moralności, cynizmu. Strumph-Wojtkiewicz, usiłując dobrodusznie bronić „znakomitego pisarza”, winą za ten rzekomo nieadekwatny obraz wydarzeń obarcza owe bakijskie „matrony” – pochodzące „ze środowiska, delikatnie mówiąc, zatęchłego” [Strumph-Wojtkiewicz 1970: 8]; w konkluzji swojego wywodu stwierdza:

Tak więc rewolucyjne Baku nie udało się Żeromskiemu. W *Popiołach* – wszystko sprawdzone, tu zaś – łatwizna, żeby nie użyć określenia bardziej ostrego. W rezultacie czytelniczą podróż *Przedwiośniem* radzę odbywać z dużą poprawką... kursową. [Strumph-Wojtkiewicz 1970: 9]

Historycy Bohdan i Krzysztof Baranowscy wyrazili się mniej obrazowo, jednak w podobnym duchu: „Prawdopodobnie obydwie

przedstawicielki burżuazyjnego środowiska w przesadny nieco sposób opowiadały wielkiemu pisarzowi o tragicznych wypadkach w tym mieście” [Baranowski, Baranowski 1987: 212]. Nasuwa się pytanie, czy o dziesiątkach tysięcy zabitych, o samosądach, bombardowaniach (ostrzale artyleryjskim), głodzie, gwałtach można opowiadać w sposób przesadny...

Przywołane zarówno prawdopodobne (mamy tu na myśli opowieści repatriantek z Baku), jak i domniemane źródła, które mogły posłużyć autorowi do nakreślenia nieprzychylnego obrazu rewolucji, również Hutnikiewicz [1968: 24], historyk literatury, uznał za dość przypadkowe, subiektywne i jednostronne: „Podstawy wiedzy pisarza o wypadkach rosyjskich były zatem ograniczone”. Inny badacz twórczości Żeromskiego, Adamczyk [1989: 37], suponuje, że pisarz nie prowadził żadnych gruntowniejszych studiów na temat rosyjskiej rewolucji. Być może tak było. W każdym razie opinie obu literaturoznawców sugerują, iż zaprezentowany przez Żeromskiego obraz rewolucji niezbyt przystaje do jej rzeczywistego przebiegu. Wszelako niezależnie od tego, czy – jak utrzymuje Hutnikiewicz [1968: 24] – „usytuowanie biografii głównego bohatera powieści w owym egzotycznym, kaukaskim Baku było sprawą najzupełniej nieprzewidzianego zbiegu okoliczności”, mianowicie rozmów z dwoma repatriantkami, wypada zadać pytanie, co z tego usytuowania dla wymowy ideowej powieści wynika. Dlaczego pisarz umieścił akcję w Baku? Przecież znacznie łatwiej mógłby uzyskać szczegółowe informacje na temat przebiegu rewolucji na przykład w Piotrogradzie.

Jako bodaj pierwszy i jeden z nielicznych wypowiedział się na ten temat Julian Bronowicz, publicysta i krytyk, działacz Komunistycznej Partii Polski. W recenzji *Przedwiośnia*, opublikowanej w 1925 r. w „Skamandrze”, pisze:

Można nawet uczynić autorowi zarzut, że dla zgęszczenia grozy tego krwawego odmetu [tj. rewolucji – A.M.] ułatwia sobie zadanie, obierając np. za punkt obserwacyjny nie ośrodki kierownicze, Petersburg lub Moskwę, lecz Baku, gdzie rewolucja ukazać się mogła wyłącznie od strony rozpetanego żywiołu. Bardziej jeszcze ulegającym tendencjom autora ułatwieniem

jest opis straszliwych scen wojny angielsko-tureckiej – jednego z epizodów wojny światowej – które autor przemyca niejako do umysłów [!] czytelnika na konto bolszewików. [Bronowicz 1925: 146]

Eksplikację tę, przypisującą Żeromskiemu niezbyt czyste intencje, suponującą brak obiektywizmu, podjął ćwierć wieku później, już po drugiej „wielkiej wojnie”, Henryk Markiewicz, historyk literatury, a przy tym, podobnie jak Bronowicz, marksista. Warto wywodowi badacza poświęcić uwagę nie tylko dlatego, iż jego ustalenia należą do lektur obowiązkowych każdego, kto zajmuje się *Przedwiośnią* i kto, ogłaszając publikacje na temat powieści, wpływa w jakiejś mierze na jej recepcję, lecz także dlatego, że bodaj nikt nie przyjrzał się dokładniej niż on historycznemu tłu bakij-skich przegód Cezarego Baryki.

Źródła charakteryzującej *Szklane domy*, pospiesznej, unikającej „zblizeń” narracji upatruje Markiewicz [1964: 423] w tym, iż Żeromski nie znał szczegółów opisywanego środowiska i wypadków, a rewolucyjna rzeczywistość „z trudnością poddawała się zniekształcającej, pamfletowej interpretacji”⁵. (Drugi z argumentów wydaje się co najmniej wątpliwy; rozmaici pamfleciści doskonale radzili sobie z większymi nawet „świętościami” niż rewolucja bolszewicka). Dalej badacz stwierdza, iż Żeromski, opisując wydarzenia bakij-skie, „pomija niemal całkowicie zorganizowaną walkę proletariatu przeciw przeważającym siłom kontrrewolucji i interwencji” [Markiewicz 1964: 424-425]. W końcu Markiewicz [1964: 424-425] dodaje:

Konflikty w istocie klasowe przekształcają się w jego oświe-
tleniu w konflikty narodowościowe, wybuchające żywiołowo,

5 Pierwotna wersja przywołanego artykułu („*Przedwiośń*”), nosząca tytuł *O „Przedwiośniu” Żeromskiego*, została wydrukowana w drugim zeszycie „*Twórczości*” z 1950 r., po czym, zmodyfikowana, ukazała się jako posłowie do wydanego w tymże roku *Przedwiośnia* [Żeromski 1950]. Uwagi Markiewicza na temat wydarzeń w Baku i ich powieściowego obrazu są w kolejnych jego tekstach dotyczących *Przedwiośnia* zasadniczo do siebie podobne; dotyczy to również opracowania zatytułowanego „*Przedwiośń*” *Stefana Żeromskiego* [Markiewicz 1953, 1965].

a rozpętane przez rewolucyjną anarchię. Tak np. walki marcowe 1918 przedstawia Żeromski jako rzeź ormiańsko-tatarską. Tymczasem w relacji przywódcy bolszewików bakińskich Stiepana Szaumiana z 13 IV 1918 wypadki te wyglądają zupełnie inaczej.

Literaturoznawca przywołuje tę relację. Mowa jest w niej o tym, iż Kraj Zakaukaski „wstąpił w okres aktywnej walki zbrojnej o władzę radziecką” [Markiewicz 1964: 425]. W Baku na przełomie marca i kwietnia, informuje Szaumian⁶,

Z jednej strony walczyła radziecka Czerwona Gwardia, Czerwona Armia międzynarodowa, zorganizowana przez nas, Czerwona Flota, [...] z drugiej strony dzika dywizja, w której nie brak oficerów rosyjskich i band kierowanych przez [azer-ską – A.M.] partię „Mussawat”. [Markiewicz 1964: 425]

Następnie Markiewicz stwierdza, że w późniejszym okresie w Baku rzeczywiście dochodziło do krwawych starć nacjonalistycznych, Żeromski jednak – podkreśla badacz – nie ukazał ani ich istotnego podłoża, ani rzeczywistych sprawców. Źródeł tychże konfliktów Markiewicz upatruje w prowadzonej przez dziesięciolecia polityce rządu carskiego, który świadomie rozniecał narodowe antagonizmy; w tym samym celu działały również – dodaje – miejscowe partie nacjonalistyczne: azerbejdżańscy mussawatyści i ormiańscy dasznacy. Zwraca też uwagę, że od lipca 1918 r. do kwietnia 1920 r. w Baku władzę sprawowali nie bolszewicy, lecz najpierw blok eserowców, mienszewików i dasznaków (Diktatura Centro-Kaspija), a później mussawatyści pod opieką tureckich, a następnie angielskich interwentów. Tymczasem Żeromski

tak ustawia fakty w swej książce, że wzajemne rzezie Tatarów (jak nazywano wówczas naród azerbejdżański) i Ormian –

6 Źródło tej informacji (szerzej: relacji) wskazał Markiewicz w posłowniu do edycji *Przedwiośnia* z 1950 r. Jest nim list Szaumiana do Lenina i Stalina z 13 kwietnia 1918 r. [Markiewicz 1950: 363].

dokonywane zresztą nie bez inspiracji interwentów, przy znacznym udziale wojsk tureckich – zapadają w pamięć czytelników jako rezultaty rewolucji proletariackiej. Również straszliwy głód w Baku, spowodowany wielomiesięczną blokadą miasta i sabotażem, staje się przejawem rozprężenia ekonomicznego wywołanego przez bolszewików. **Rewolucja odpowiada tu za winy kontrewolucji i imperialistycznej interwencji.** [Markiewicz 1964: 425-426; wyróż. – A.M.]

Przywołajmy jeszcze przypis do zacytowanego właśnie fragmentu:

Opis lat 1918-1920 w Baku jest **falszywy** również w innych rysach. Żeromski wbrew prawdzie historycznej wybiela okupację turecką, traktuje na serio „pewną formę niezależności” Azerbejdżanu pod rządami mussawatystów, w rzeczywistości – całkowicie zależnych od Anglii. Zupełnie fałszywie przypisuje Szaumianowi zwrócenie się o pomoc do wojsk angielskich. Decyzję tę podjął blok eserowców, dasznaków i mienszewików (25 lipca 1918) wbrew opozycji bolszewickiej. [Markiewicz 1964: 500, przyp. 12; wyróż. – A.M.]

Istotnie, Szaumian, stosując się do dyrektyw rządu bolszewickiego w Moskwie, w lipcu 1918 r. oponował wobec projektu sojuszu z Anglikami, mimo iż – dodajmy – sam wcześniej, w maju, stojąc na czele Komuny Bakijskiej, prowadził rozmowy z brytyjskim wicekonsulem w Baku w sprawie ewentualnej pomocy ze strony Brytyjczyków [zob. Gökay 1995: 36]. Natomiast jeszcze wcześniej, na przełomie marca i kwietnia, zadzierzgnąwszy, jako przywódca bolszewików, sojusz z dasznakami, spowodował – dokonaną **wspólnie** przez bolszewików i Ormian – masakrę Azerów [zob. Gökay 1995: 28-29; Croissant 1998: 14; Isgenderli 2011: 99]⁷. Mar-

7 W przywoływanym przez Markiewicza liście Szaumiana do Lenina i Stalina relacja z „aktywnej walki zbrojnej” Kraju Zakaukaskiego „o Władzę Radziecką” zwieńczona jest radosnym wykrzyknieniem: „Przeciwnik został rozbity doszczętnie!”. Zdanie to cytuje Markiewicz w pierwszym wydaniu opracowania „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego [Markiewicz 1953: 54]; w drugim wydaniu [Markiewicz 1965] je pomija.

kiewicz o tym milczy. Owszem, Żeromski zbyt łagodnie potraktował Turków jako okupantów (będzie jeszcze o tym w niniejszym artykule mowa), mimo że o ich zbrodniach popełnionych podczas marszu na Baku mówi wprost (wspomina o wycinaniu w pień mieszkańców wiosek ormiańskich). Trudno mieć jednak obiekcje wobec, skonstatowanej w powieści, „pewnej formy niezależności” Azerbejdżanu. „Pewnej” znaczy przecież w tym przypadku: „niezupelnej”, „ograniczonej”. Inna rzecz, iż niezależność ta była z pewnością znacznie większa niż autonomia tworu ustanowionego po wkroczeniu do Baku w kwietniu 1920 r. Armii Czerwonej. Obszar nazwany Azerbejdżańską Socjalistyczną Republiką Radziecką, formalnie nadal niezależny, faktycznie jednak podlegał rządowi w Moskwie, a w 1922 r. został wcielony do Związku Sowieckiego. Skądinąd historyk Piotr Kwiatkiewicz [2009: 48] twierdzi, iż wycofanie się w sierpniu 1919 r. z Azerbejdżanu Brytyjczyków oznaczało „pełną suwerenność państwa”. Dodajmy jeszcze, za tymże znawcą dziejów Azerbejdżanu, iż

Krwawy terror i bezwzględne metody wcielania nowego porządku przez bolszewików pochłonęły przez pierwsze pięćset dni, tj. do sierpnia 1921 roku, sprawowania przez nich władzy niemal pięćdziesiąt tysięcy istnień ludzkich. [Kwiatkiewicz 2009: 49]

W tym czasie Cezary Baryka przebywa jednak w Polsce; pisarza (i narratora) zajmują inne już wydarzenia.

Wróćmy jeszcze do pretensji Bronowicza, iż Żeromski nie umieścił akcji utworu w „ośrodkach kierowniczych” rewolucji, tj. w Petersburgu (właściwie Piotrogradzie) lub Moskwie, po to, aby ukazać ją wyłącznie od strony „rozpętanego żywiołu”. Otóż zarzut ten można odeprzeć następującym cytatem z książki Feliksa Mieszkisa zatytułowanej *Rewolucja*: „Miałem smutną sposobność przyjrzenia się perypetiom i rozwojowi rewolucji rosyjskiej w Piotrogradzie i odtąd zwątpiłem w rozum ludzki, w rację i cel postępu” [cyt. za: Burek 1975: 478]. Tomasz Burek [1975: 478-479], za którym przytaczam to wyznanie, komentuje:

Dokładnie tak, jak w cytowanym zdaniu, przedstawiał się obraz rewolucyjnego przewrotu dokonanego w Rosji [polskim – A.M.] autorom licznych pamiętnikarskich relacji, gdziekolwiek mieli oni okazję (smutną, jak zawsze podkreślali), zgłębić ów fenomen, a zarazem enigmatyczną zagadkę współczesnych czasów, czy to było w Piotrogradzie, czy w Odessie i Kijowie, czy na Wołyniu, czy w Kirgizji, Turkiestanie lub na Syberii.

Znamienne, że w przywołanej rozprawie Burek, nadmieniając o zgodnej z propagandowymi założeniami, tendencyjnej interpretacji rewolucji, ma na myśli nie jej obrazy zawarte w narracjach wspomnieniowych, lecz ich przetworzenia powieściowe lub nowelistyczne. Zdaniem badacza dzieła fikcjonalne „z reguły **nie przynosiły** [...] **lepszyc rezultatów** ekspresyjnych i poznawczych niż wcześniejszy – czy równoległy – pamiętnik i reportaż” [Burek 1975: 479; wyróż. – A.M.]. Wypowiedź tę, zapewne celowo niejednoznaczną, można czytać na dwa sposoby. Po pierwsze, zarówno jeden, jak i drugi rodzaj pisarskich dokonań cechują nieszczególne walory ekspresyjne i, co dla nas istotniejsze, poznawcze, przy czym drugi rodzaj jest mniej udany. Po drugie, wypowiedź tę można – i zapewne należy – rozumieć w ten sposób, że pierwsze z dzieł, mianowicie utwory dokumentarne, przynoszą obraz rzetelny, wiarygodny, zaś drugie, fikcjonalne – niezbyt udany („nie lepszy” niż te pierwsze). Jak widać, udawało się w PRL-u, przy odrobinie inwencji, zachować wobec rewolucji trzeźwy dystans i dać temu wyraz. Tymczasem Adamczyk [1989: 71; wyróż. – A.M.] w poświęconej recepcji *Przedwiośnia* książce opublikowanej w przełomowym 1989 r., idąc poniekąd śladem Markiewicza (notabene jej recenzenta), konstatuje:

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w *Przedwiośniu* obraz rewolucji nakreślony jest piórem zdecydowanego jej przeciwnika, że **autor bał się rewolucji i że niewiele o niej wiedział. Dlatego na konto rozruchu rewolucyjnego policzył rzezie Tatarów i Ormian, chociaż u ich podłoża tkwiły konflikty nie klasowe, lecz narodowe i religijne, dlatego w ogóle nie ukazał społeczeństwa rosyjskiego, dlatego wolał nie mówić**

o przyczynach wybuchu rewolucji, natomiast wyeksponował nieszczęścia i udręki, jakie spadły na polską rodzinę – w gruncie rzeczy obcą tamtym problemom, jakby przypadkiem zabłąkaną wśród konfliktów społecznych Rosji.

To, iż Żeromski, jak każdy nierewolucjonista, obawiał się rewolucji, jest i zrozumiałe, i nie ulega wątpliwości. Można się natomiast zastanawiać, czy rzeczywiście – jak sugeruje Adamczyk – wiedział o niej niewiele. Czy „policzenie na konto” rewolucji rzezi Tatarów i Ormian jest faktycznie przejawem ignorancji lub – jak sugeruje Markiewicz – złej woli? Swoją drogą, Markiewicz nie dostrzega, iż w *Przedwiośniu* narrator wspomina, że w wyniku zaprowadzenia nowej władzy przez komisarza rewolucyjnego „Tatarzy i Ormianie dali pokój walce” [P: 28]. Nieuprzedzony czytelnik zorientuje się także, iż w Baku rozgrywają się różne wydarzenia i że w toczącą się w tym mieście grę o władzę zaangażowani są różni gracze – w tym bolszewicy. Żeromski nie był ani socjologiem, ani historykiem. Był pisarzem – zaangażowanym. Zapewne niektóre fakty modelował stosownie do własnych (ideowych) zamierzeń, natomiast powstałe przeinaczenia mogą wynikać z informacji, jakimi dysponował – a te nie zawsze były dokładne. Niezależnie od tego, niektóre zarzuty kierowane pod adresem pisarza i zaprezentowanej w *Przedwiośniu* wizji rewolucji, formułowane między innymi przez Bronowicza, Markiewicza czy Adamczyka, jawią się jako bezpodstawne. Świadczą o tym rozprawy historyków czy politologów. Oczywiście także historycy „ulegają tendencjom”, i to nawet w krajach gwarantujących swobodę wypowiedzi; warto jednak konfrontować ze sobą narracje historyków, w przypadku interesującej nas kwestii – nie tylko ormiańskich, azerbejdżańskich, tureckich, rosyjskich, lecz także brytyjskich czy polskich. Nawet badaczowi, który od lat zajmuje się dziejami innego narodu niż własny, zdarza się bowiem utracić dystans wobec badanego przedmiotu (sprzyjać tej nacji, którą się zajmuje).

W świetle wiedzy historycznej można stwierdzić, że wybuch rewolucji i obalenie caratu niewątpliwie przyczyniły się do wzrostu animozji etnicznych w Baku [zob. Kwiatkiewicz 2009: 46]. Co istotne, krwawy konflikt między Ormianami a Azerami nie był

wylącznie ani pochodną polityki caratu, ani „efektem ubocznym” rewolucji; rewolucjoniści nie mniej umiejętnie i nie mniej cynicznie niż władze carskie wykorzystywali właśnie narodowe do własnych, politycznych celów, z czego zapewne nie tylko Markiewicz, już dawno temu, zdawał sobie sprawę⁸. W książce zatytułowanej „Przedwiośnie”. *Prawda i legenda*, opublikowanej w 2001 r., a więc w Polsce suwerennej i wolnej od dyktatu ideologii marksistowskiej, Adamczyk, odnosząc się do powieściowego obrazu rewolucji w Baku, nie wspomina już o zapisywaniu przez Żeromskiego rzezi Tatarów i Ormian „na konto” rewolucji. Łagodzi swój sąd:

Jedynie podane tutaj [tj. w *Przedwiośniu* – A.M.] fakty dotyczą wyzwolonego lub raczej odżyłego **pod wpływem rewolucji** krwawego konfliktu narodowościowo-religijnego między mieszkającymi w Baku Azerami i Ormianami w roku 1918. [Adamczyk 2001: 120; wyróż. – A.M.]

„Pod wpływem”, a więc – jako „efekt uboczny” rewolucji...

W *Przedwiośniu* wspomina się o trzech starciach Azerów i Ormian. Pierwsze jest zaledwie wzmiankowane. Stanowi je, dokonana przez „Tatarów”, „straszliwa rzeź z roku 1905, której ofiarą padło [...] ormiańskie pogłowie” [P: 45]. Z opracowań historyków wiemy, że doszło do niej, co jest nie bez znaczenia, w czasie rewolucji. To właśnie w Baku 26 grudnia 1904 r. wybuchł strajk powszechny, który zainicjował falę masowych protestów robotniczych; uspokojenie etnicznych waśni nastąpiło wraz z wygaszeniem rewolucji [zob. Croissant 1998: 9]. Starcie Azerów z Ormianami – jak się okazuje – sprowokowane przez władze rosyjskie, względnie dokonane za jej przyzwoleniem [zob. Croissant 1998: 9; Rohoziński 2010], miało wprawdzie charakter przede wszystkim etniczny – związane było z dążeniem osiedlających się w Baku i jego okolicach tysiący Ormian do zbudowania tutaj własnego państwa, co wywołało opór rodzimej ludności tych ziem

8 Na temat podsycającej ormiańsko-azerskie antagonizmy, protekcyjnistycznej polityki caratu wobec Ormian (i szerzej: narodów zamieszkujących Kaukaz) zob. Croissant 1998: 9; Świętochowski 2006: 45-48; Kwiatkiewicz 2009: 44.

[zob. Kwiatkiewicz 2009: 44] – jednak pewną rolę odegrał w nim również aspekt klasowy:

U podłoża narastających antagonizmów na Zakaukaziu, oprócz postrzegania Ormian jako grupy faworyzowanej przez Rosję, leżały względy ekonomiczno-społeczne: obok rywalizacji klas posiadających istniał konflikt interesów między mużułmańskimi pracownikami fizycznymi a ormiańskimi kupcami i przedsiębiorcami, jak również między wiejskim żywołem mużułmańskim a miejską ludnością ormiańską. [Świętochowski 2006: 46-47]

Wspomniana rzeź, zainicjowana przez Azerów, okazała się obustronna [zob. Cornell 2001: 55; Świętochowski 2006: 49].

Kilkanaście lat później – dowiaduje się czytelnik *Przedwiośnia* – objąwszy w marcu 1918 r. władzę w mieście, „Ormianie pod wodzą Szaumianca” (Ormianina i – powtórzmy – przywódcy bolszewików, nazywanego „Kaukaskim Leninem”), w odwecie za tamtą zbrodnię „spalili meczety wraz z tatarskimi kobietami i dziećmi, które się tam schroniły”; do września Ormianie byli „dyspozytorami samej śmierci Tatarów” [P: 45]. W świetle ustaleń historyków rzecz przedstawia się następująco. 13 listopada 1917 r. władzę w Baku przejęli bolszewicy, którzy, mimo że – jak zauważa Charles King [2010: 146-147] – nie byli tutaj partią ani najliczniejszą, ani cieszącą się największą popularnością,

mogli się poszczycić dwoma atutami, których początkowo zabrakło Müsavatowi: utalentowanym przywódcą w osobie przedsiębiorczego ormiańskiego działacza Stepana Szaumiana oraz umiejętnością wykorzystania podziałów etnicznych na swoją korzyść. Rozstrzygnięcie nastąpiło w marcu 1918 roku, kiedy miasto ogarnęły krwawe zamieszki, będące formalnie rozgrywką między bolszewikami i ormiańskimi socjalistami a partią Müsavat i jej zwolennikami. W rzeczywistości jednak gwałty te były zwykłą powtórką konfliktu między miejsowymi mużułmanami (Azerami) a Ormianami, do jakiego doszło w poprzedniej dekadzie. Zwycięzcą okazał się zdomi-

nowany przez bolszewików [nie w sensie liczby członków, lecz wpływów tej partii – A.M.] sowieci bakijski, a siły Müsavatu musiały się praktycznie udać na wygnanie.

Wydarzenia marcowe w Baku stanowiły – stwierdza z kolei Bülent Gökay [1995: 29] – pierwszy incydent, w którym „bolszewicy zabiegali o wsparcie jednej grupy etnicznej przeciwko drugiej w celu wzmocnienia swojej pozycji w regionie”. Tadeusz Świętochowski [2006: 66] ujmuje rzecz podobnie:

Natychmiastowe korzyści z krwawych wydarzeń marcowych odnieśli bolszewicy, wprowadzając w mieście dyktaturę proletariatu – komunę bakijską. Na czele miejscowej Rady Komisarzy Ludowych [...] stanął wybitny bolszewik ormiański Stiepan Szaumian i z miejsca ogłosił pełne podporządkowanie się Rosji Radzieckiej.

Komuna Bakijska stała się – stwierdza Świętochowski [1998: 84] – „symbolem bolszewicko-ormiańskiej zмовы zrodzonej z krwawej łaźni Dni Marcowych”. Szacuje się, że w wyniku tej masakry życie straciło około trzech tysięcy Azerów [zob. Świętochowski 2006: 65]. Dzisiaj zbrodnie popełnione przez Ormian („pod sztandarem bolszewizmu”) na Azerach – nie tylko w tzw. Dni Marcowe (30 marca – 2 kwietnia), lecz także w okresie od 1918 do 1919 r. – określane są w Azerbejdżanie mianem „ludobójstwa”; 31 marca (jeden z Dni Marcowych, tzw. Czarna Niedziela) obchodzony jest w tym kraju, począwszy od 1998 r., jako Dzień Ludobójstwa [zob. de Waal 2013: 97].

Nie sposób referować tutaj całej skomplikowanej wówczas sytuacji politycznej Zakaukazia. Dla oświetlenia historycznego tła powieści Żeromskiego nie jest ona szczególnie istotna. Wspomnijmy tylko, iż pod koniec lipca 1918 r. bolszewicy musieli ustąpić, zrzec się władzy [zob. Chodubski 2003: 36]. Czytamy w *Przedwiosniu*, że prześladowani Tatarzy znaleźli wsparcie „nad Bosforem, u stóp kalifa”. Istotnie, Turcy, dbając przede wszystkim o własne interesy (dobro współwyznawców znajdowało się na dalszym planie), aby realizować własną politykę, w niemałej mierze pod-

porządkowaną idei Wielkiego Turanu – zjednoczenia w jednym organizmie państwowym obszaru od Bosforu do Altaju – ruszyli w kierunku Baku. Jak pisze King [2010: 146-147]:

Oficerowie osmańscy i ochotnicy z Kaukazu, okreśłani ogólną nazwą Armii Islamu, zebrali siły i w połowie lata zaczęli przygotowywać ofensywę przeciwko Baku, zamierzając pozbyć się sowietu i przejąć kontrolę nad stolicą. Właśnie ta ofensywa – która wydała się siłom sprzymierzonych [tj. entencie – A.M.] operacją osmańską przybraną w azerbejdżańskie pozory – doprowadziła do interwencji wojsk brytyjskich. [...] Wojska [brytyjskie – A.M.] miały za zadanie zapobiec zajęciu Baku przez Turków osmańskich [walczących po stronie państw centralnych – A.M.] i chronić instalacje naftowe i linie kolejowe.

Tak oto dochodzi do trzeciego, przywołanego w *Przedwiośniu*, starcia dwóch nacji: Ormian i Azerów, będącego w znacznej mierze reakcją na Dni Marcowe. W powieści jest ono ukazane w sposób obszerniejszy i dokładniejszy niż poprzednie, i ze zgoła naturalistycznym zacięciem. Przywołajmy fragment przedstawiający Baku po zdobyciu miasta przez wojska tureckie:

Niewesoły widok przedstawiały znane ulice, bez żadnej przesady i bez przenośni mówiąc, krew płynęła nie rowami, lecz lała się po powierzchniach jako rzeka wieloramienna. Ściekała do morza i farbowała czyste fale. Trupy wyrzniętych Ormian wrzucano w morze, podwożąc je na brzeg samochodami ciężarowymi i wozami. Ryby z dalekich okręgów kaspijskich napłynęły ławicą szeroką, zwiedziawszy się o nieprzebranej wyżerce. [P: 49]

W powieści Żeromskiego sprawcami tej zbrodni są Tatarzy (Azerowie). Zarzut Markiewicza, że pisarz wybiela okupację turecką, okazuje się w dużej mierze uzasadniony. Czytamy w utworze, iż „po ukróceniu barbarzyńskiej rzezi i rabunków” panowanie tureckie w Baku było „nacechowane w ogóle rozumem i dobrą wolą” [P: 61]; tymczasem opisywane w *Przedwiośniu* epizody ukazujące

zdobycie Baku i zajęcie go przez armię pod wodzą Nuri-Paszy ujmowane są w historiografii między innymi jako jeden z ostatnich etapów, trwającego od 1915 do 1923 r., dokonywanego przez Turków ludobójstwa Ormian [King 2010: 139]⁹. Bezpośrednimi sprawcami (wykonawcami) wspomnianej w dziele Żeromskiego „barbarzyńskiej rzezi”, określanej dziś mianem Dni Wrześniowych, byli Azerowie, jednak nie dokonaliby jej bez udziału Turków; niektórzy historycy stwierdzają, że wina była **wspólna** – zarówno wojsk osmańskich, jak i miejscowych Azerów [zob. Ulrichsen 2014: 199]¹⁰. Oto po wycofaniu się oddziałów angielskich (co nastąpiło 14 września) wojska tureckie nie od razu wkroczyły do Baku. Uczyniły to, rozmyślnie, dopiero rankiem 16 września, pozwalając w ten sposób Azerom na dokonanie zemsty za masakrę marcową, po czym rzeczywiście ostatecznie położyły kres rzezi, do której skądinąd się przyczyniły [zob. Allen, Muratoff 1953: 469; Hopkirk 2001: 357]. W powieści mowa jest o tym, że pogrom trwał cztery dni i że zginęło wówczas siedemdziesiąt kilka tysięcy mieszkańców miasta: Ormian, Rosjan i „wszelkich innych”. Rzezi dokonano zasadniczo 15 września 1918 r.; ostatecznie wygasła dwa dni później [zob. Armenian National Institute 2015]. Wprawdzie w opracowaniach historyków ormiańskich pojawia się liczba ofiar podobna do wspomnianej w *Przedwiośniu*, jednak większość badaczy przyjmuje, iż zamordowano wówczas od dziesięciu do trzydziestu tysięcy osób [zob. Świętochowski 1998: 90-91].

Zawarte w *Przedwiośniu* stwierdzenie, że panowanie tureckie ukróciło barbarzyńską rzeź i rabunki, jest więc prawdziwe, ale częściowo – zdobywcy Baku, gdy pogrom zasadniczo się dokonał, zaprowadzili w mieście porządek. Był to jednak porządek względny, zbliżony do terroru. Okazuje się, że tureccy okupanci dręczyli również (bratnią) ludność azerską: „«Przeklętych szytów» trak-

- 9 Wydarzenia w Baku traktowane są również jako jeden z epizodów I wojny światowej oraz jako „etniczna wojna domowa” na południowym Kaukazie w latach 1917-1922 [zob. Üngör 2012: 180-181].
- 10 W *Przedwiośniu* znajdujemy – dotyczące Cezarego Baryki, którego od śmierci ocaliła, otrzymana od konsula „jakiegoś «Państwa Polskiego»”, legitymacja – zdanie: „Pokazał tę legitymację, na chybił trafił, gdy żołnierze tureccy na czele tatarskiego tłumu wtargnęli do piwnicy” [P: 49; wyróż. – A.M.].

towali z jak największą pogardą. Przeprowadzali wyjątkowo drastyczne rekwizycje, a nawet zwykłe grabieże i gwałty” [Baranowski, Baranowski 1987: 214]. Ma więc – powtórzmy – Markiewicz rację, zarzucając Żeromskiemu wybielanie Turków, okresu ich panowania w Baku. Trudno wszelako orzec, czy pisarz uczynił tak z premedytacją, czy wskutek braku wiedzy.

Powróćmy do, oszczędzonego przez Turków, Cezarego Baryki. Czy istotnie usytuowanie biografii głównego bohatera *Przedwiośnia* w egzotycznym, kaukaskim Baku było – jak sądzi Hutnikiewicz – sprawą najzupełniej nieprzewidzianego zbiegu okoliczności? Może jednak był to celowy zabieg, mający spotęgować w czytelniku przerażenie tym, do czego wiedzie rewolucja, **jakie rozpętuje żywioły**? Może pisarz chciał pokazać, że rewolucja może być nie tylko narzędziem tzw. sprawiedliwości dziejowej (klasowej), lecz także, a nawet przede wszystkim, zapalnikiem, niosących tragiczne konsekwencje, konfliktów narodowościowych i religijnych... (Od rewolucji bolszewickiej do agresji Rosji sowieckiej na Polskę wiodła – w rzeczywistości i w *Przedwiośniu* – niedługa droga). Więcej nawet – że dla własnych interesów rewolucja (właściwie: rewolucjoniści) skłonna jest te właśnie podsycać lub co najmniej im nie zapobiegać!

Żeromski, kreśląc w *Przedwiośniu* historyczne *milieu*, w niektórych szczegółach bez wątpienia się mylił; nie jest jednak takim ignorantem w sprawach zasadniczych (niepoddających się marksistowskiej wykładni), jak się to wydaje niektórym, zwłaszcza marksistowskim, krytykom i historykom literatury. Z pewnością przejawia skłonność do uniwersalizacji zbrodni, masakr; można odnieść wrażenie, że nie stanowi dla niego szczególnie istotnej kwestii pytanie, kto jest mordercą, a kto ofiarą w przypadku konkretnych konfliktów religijnych i etnicznych oraz wojen: muzułmanie, chrześcijanie, Ormianie, Tatarzy (Azerowie), Rosjanie, Turcy, Anglicy... Oto czytamy w powieści:

Tatarzy i Ormianie nie próżnowali w tym czasie, zagryzając się wzajem na śmierć i mordując, gdzie się tylko zdarzyło. Okazało się naocznie, że nie tylko rewolucjoniści, lecz i **wszyscy inni mają w sobie żyłkę do rzezi**. Cezary nie wiedział, kim

właściwie jest i gdzie jest jego miejsce w tych zatargach. Nie mógł stać po stronie Ormian ani Tatarów, ani Turków, ani Anglików, ani Rosjan, którzy tu kiedyś władali, a później obalili swą władzę przynosząc hasła rewolucji. Rewolucja jednak upadła i nie było o niej mowy w ogniu dwu frontów rozjuszonych. [P: 46-47; wyróż. – A.M.]

Zapewne, przywodzące na myśl biblijną opowieść o wieży Babel, stwierdzenie: „Nic innego przecie, tylko tajemne nagromadzenie skalnego oleju we wnętrzu ziemi zegnało w to miejsce tyle nacji wszelkich i rozmaitych, a tak je między sobą skłóciło” [P: 47], nie usatysfakcjonuje historyka poszukującego wielorakich, raczej jednak nie metafizycznych, źródeł międzyludzkich waśni – wojen i rewolucji. Oczywiście Żeromski zdaje sobie sprawę także z ekonomicznych uwarunkowań konfliktów – zarówno narodowościowych (międzynarodowych), jak i klasowych. Warto przy tym zwrócić uwagę na inne jeszcze niż dotąd wspomniane, rozrzucone w pozostałych partiach powieści, przejawy nietolerancji i przemocy. W *Przedwiośni* Żeromski wspomina także o prześladowaniach unitów na Podlasiu, o ich „męczeństwie, katowaniach, przymusach” [P: 20], o polskich więzieniach przepelnionych „działaczami robotniczymi i działaczami narodowości uciskanych” [P: 293]; Cezary Baryka, co znamienne, przebywając w Nawłoci, ulokowany jest w dawnym zborze (wygnanych z Polski) arian. Oczywiście jest też wojna polsko-bolszewicka. Baku w początkowej partii powieści określone jest, bez cienia ironii, jako kraj „mlekiem i miodem płynący” [P: 13]. Opuściwszy odbywający się w Warszawie komunistyczny miting, Baryka mruknął do siebie: „Chcą tu stworzyć raj ziemski – taki jak w Baku...” [P: 297]. Czyż nie jest *Przedwiośnie* antyutopia?

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Adamczyk wyraźnie przeciwstawia styl *Szklanych domów*, a konkretnie obraz malowanej ciemnymi barwami „rosyjskiej rzeczywistości rewolucyjnej” (mianem tym badacz określa całokształt ukazanych w *Przedwiośni* wydarzeń rozgrywających się w Baku), w której to części narrator ujawnia takie uczucia, jak „odraza i oburzenie, czasem wzruszenie lub patos” – stylowi początkowych

partii *Nawłoci*, w których narracji dominuje nastrój „pogodny, dobrotliwie ironiczny, żartobliwie kpiarski” [Adamczyk 1989: 58]. Owszem, w opisach tragicznych wydarzeń w Baku niemało jest patosu, widocznego chociażby w wystylizowanym, nie wolnym od archaizmów, imaginacyjnym dialogu Cezarego i trupa ormiańskiej dziewczyny. Ale przecież we fragmentach obrazujących zbrodnie znajdujemy też ironię i kpinę. A także sarkazm. Partie te wywołują wstrząsające wrażenie. I to nawet dzisiaj, gdy – znając liczne zapisy zbrodni II wojny światowej – z jednej strony oswoiliśmy się z horrorem, z drugiej wciąż jednak uznajemy pewne stylistyczne ujęcia wojennego koszmaru za niestosowne lub przynajmniej szokujące. Bywa więc Żeromski w tych opisach nie tylko niewolnym od patosu poeta, ale również, czego dowodzą niektóre przywołane wcześniej fragmenty – naturalistą. Oto jeszcze jeden tego przykład, fragment bezpośrednio poprzedzający dostrzeżenie przez Cezarego zwłok pięknej Ormianki:

Trupy, które jego arba zbierała w ulicach i na placach miasta, a które amatorowie życia podpędzeni do tej pracy wrzucali do wysokiego wnętrza wozu żelaznymi widłami, jak siano zmulone lub nawóz przepalony – leżały niejako poza linią jego wzroku. Któż by tam z żywych mógł, a zwłaszcza chciał patrzeć na obmierzłe, podarte, krwawe kadłuby, na porozbijane głowy? A jednak tego dnia, o którym mowa, młody poganiacz wołów patrzył na jeden egzemplarz. Z głębi wozu, jakby z uścisku nieposkromionego ciała męskich, wysuwał się *cadaver* młodej kobiety. [P: 51]

„Egzemplarz”! Wcześniej zaś wspomniani są, zbierający na ulicach Baku podobne „egzemplarze” – „amatorowie życia”. Bywa więc Żeromski ekspresjonizującym naturalistą, bywa i humorystą. Jest to wszak humor czarny. Znakomitą jego próbkę zawiera fragment ukazujący miejsce, w którym owi „amatorowie”, pod nadzorem tureckich żołnierzy, grzebią trupy pomordowanych Ormian:

Sypiał [Cezary Baryka – A.M.] na pryczy obok innych leżących pokotem. Tak tedy: jedni z tego stada ludzkiego spali

pokotem w ziemi – drugi szereg, żywy, spał nieco wyżej nad tamtymi, ponad poziomem – a trzeci szereg jeszcze wyżej, śpiący również nad tamtymi i również pokotem, pilnował dobrze, czy tamte dwa szeregi dobrze się sprawują. [P: 54]

I nieco dalej: „Im pokrywani grubą warstwą ziemi stawali się mniej niebezpiecznymi dla zwycięzców, tym mniej jadła dostawali żywi pracownicy” [P: 55]. Oczywiście za pomocą ironii, sarkazmu, czarnego humoru Żeromski dystansuje się od makabrycznych zbrodni i zarazem je ocenia (potępia). Jednocześnie zabiegi te korespondują z postawą bohatera powieści. Co istotne, narracja w wielu miejscach realizowana jest w mowie pozornie zależnej, w której zbiegają się perspektywy narratora i bohatera, jak chociażby w tym fragmencie:

Smutek wewnętrzny zamieniał się z wolna na jałowy cynizm i podłą gnuśność. Nie zawsze przecie zagrzebywał w ziemię piękne Ormianki. Przeważnie oddawał matce ziemi na długie przechowanie opasłych i sprośnych dorobkiewiczów, kupców i buchalterów, więc mu na dobre obmierzli widokiem swym i zapachem. [P: 55]

Losy bohatera *Przedwiośnia* zwykle się postrzegać w kategoriach przemiany, edukacji, rozwoju ideowego [zob. Hutnikiewicz 1968: 32; Adamczyk 1989: 72-113]. Warto jednak zwrócić uwagę, iż bakijskie masakry są dla Cezarego nie tylko lekcją, argumentem, przestrogą („Chcą tu stworzyć raj ziemski – taki jak w Baku...”), lecz także – w sferze moralnej – źródłem jego nikczemnienia. Zaświadcza to w pewnej mierze przywołany właśnie cytat, choć oczywiście w przypadku sytuacji granicznej cynizm i gnuśność wydają się zrozumiałe, usprawiedliwione – jako reakcja obronna¹¹.

- 11 Wypadałoby dodać, że załóżki i przejawy cynizmu w zachowaniu bohatera widoczne są już na „przedrewolucyjnym” etapie jego biografii – rozpieszczanego przez rodziców jedynaka. Ich bezpośrednio wskazanym źródłem jest brak silnej ojcowskiej ręki. Powołany do wojska ojciec „usunął się z mieszkania i ze świata, a jego nieobecność powiedziała: «Rób, co chcesz!»” [P: 16]. Toż to właściwie alegoria!

W podsumowaniu swojej książki o *Przedwiośniu* Szypowska [1993: 59] stwierdza:

Za bardzo interesujące i głęboko trafne trzeba uznać spostrzeżenie Stefana Żeromskiego, że na to, co się dzieje w życiu społecznym, mają wpływ nie tylko siły polityczne i programy partyjne, ale także indywidualne procesy psychiczne, z polityką zupełnie nie związane.

Wspomniane przez autorkę procesy determinowane są zarówno przez obcowanie z konkretnymi ludźmi, jak i nierzadko przez – by tak rzec – miazgę historii, stanowiącą bolesne wcielenie (mniej lub bardziej wzniosłych) idei. W 1947 r. Kazimierz Wyka opublikował szkic *Zarażeni śmiercią*, poświęcony opowiadaniu *Buty* Jana Józefa Szczepańskiego. Krytyk ulokował ten utwór „w moralnym pobliżu *Dnia na Harmenzach* Borowskiego” i uznał za świadectwo „porażenia śmiercią idącą od okupanta” [Wyka 1947]. Tytułowe określenie urosło do rangi skrzydlatych słów. Wprawdzie Żeromskiego w *Przedwiośniu* zajmowała głównie kwestia ozdrowienia, odbudowy ojczyzny (w duchu społecznej sprawiedliwości), jednak jego bohater zdaje się być, tak jak bohaterowie opowiadania Szczepańskiego, „zarażony śmiercią”¹².

Czy marsz na Belweder jest przejawem ideowej, politycznej dojrzałości, czy konsekwencją miłosnego zawodu? A może, maszerując na szary mur żołnierzy, Baryka wciąż pozostaje **we władzy choroby**? Pytanie to, czyniąc zapewne zadość domniemanej intencji pisarza, pozostawiam otwarte. Zamiast odpowiedzi proponuję – już na zakończenie – zajrzeć do Nawłoci, nie tej sielskiej jednak, lecz tej, w której nie ma już miejsca ani na dobrotliwą ironię, ani na żart:

Nikt tego nie zauważył, żeby śmierć, sekcja zwłok i pogrzeb panny Karoliny Szarłatowiczówny wywarły jakiegokolwiek

12 „O ludziach mimowolnie zarażonych śmiercią mówi ta wstrząsająca proza, mówi okrutne zakończenie i cały zespół postępów ludzkich, których jesteśmy świadkami, jak chociażby gest owego chłopaka, co weźmie udział w mordowaniu azjatów po to jedynie, by wypróbować, jak bije niedawno otrzymany automat” [Wyka 1947].

wrażenie na Cezarego Barykę. [...] Można utrzymywać, iż wojna z jej okrucieństwem, a przed wojną widoki dostrzeżone w rewolucjach bakińskich wyziębły w nim wrażliwość na sprawy tragiczne. Cezary zbyt wiele już widział tych „smutnych kawalków”, ażeby mógł się nimi przejmować do głębi. Przeciwnie – tragizm wydarzeń rodził w nim suchość, czerstwość, zdrętwiałość wewnętrzną, a nadto rozniecał jakąś chępliwość, cynizm, zdolność do przechwalania się, przeliczowywania w okrucieństwie i jeżeli nie samą zbrodniczość instynktu, to pewien surogat zbrodniczości, snobizm uwielbiający zdolność do zbrodni. [P: 221]

Jedna przestroga – najczęściej i zwykle jako jedyna podnoszona przez krytyków i badaczy *Przedwiośnia* – zawarta jest w zakończeniu: w scenie marszu na Belweder. Druga tkwi tutaj, w *Nawłoci*, a właściwie – w Baku¹³.

Bibliografia

- Adamczyk Zdzisław J. (1989), „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego w świetle dyskusji i polemik z 1925 roku, wyd. 2 poszerz., Czytelnik, Warszawa.
- Adamczyk Zdzisław J. (2001), „Przedwiośnie”. Prawda i legenda, G&P, Poznań.
- Allen William Edward David, Muratoff Paul (1953), *Caucasian battlefields. A history of the wars on the Turco-Caucasian border 1828-1921*, Cambridge University Press, Cambridge.

13 O bohaterze „porażonym śmiercią” wspomina Hutnikiewicz [1992: 14] w pracy *Jak należy czytać „Przedwiośnie”?*. Podobne ujęcie znalazłem, już po napisaniu niniejszego artykułu, u Aliny Kowalczykowej [2013: 171]: „Ohyda rewolucji w *Przedwiośniu* jest ukazywana jako zgubny wpływ, przez kontakt ze zbrodnią wywierany na umysły osób postronnych – zwielokrotniany przez trwałość, nieusuwalność konsekwencji, jakie pozostawia w psychice młodych ludzi. Autor *Przedwiośnia* nie opisuje przeżyć morderców, lecz ukazuje, jak rozsmakowanie się w obserwacji okrucieństwa dewastuje emocjonalną wrażliwość człowieka”. Znamienne, iż o Cezarym jako studencie medycyny, dowiadujemy się, że „Z zapalem kraja truposze” [P: 101]; z *Nawłoci* Cezary „Powraca do swoich trupków w prosektorium” [P: 246].

- Armenian National Institute (2015), [dostęp: 15 marca 2015],
<http://www.armenian-genocide.org/1918.html>.
- Baranowski Bohdan, Baranowski Krzysztof (1987), *Historia Azerbejdżanu*, Ossolineum, Wrocław.
- Bergel-Krehlikowa Alina (1965), *Nad rękopisem „Przedwiośnia”*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 263-291.
- Bronowicz Julian [właśc. Brun Julian] (1925), *Wzywianie trzeciego cudu. Z powodu „Przedwiośnia” Żeromskiego*, „Skamander”, z. 39, s. 136-146.
- Burek Tomasz (1975), *Problemy wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej*, w: *Literatura polska 1918-1975*, red. Alina Brodzka, Helena Zaworska, Stefan Żółkiewski, t. 1: *Literatura polska 1918-1932*, Wiedza Powszechna, Warszawa, s. 453-525.
- Chodubski Andrzej Jan (2003), *Polacy w Azerbejdżanie*, Adam Marszałek, Toruń.
- Cornell Svante E. (2001), *Small nations and great power. A study of ethno-political conflict in the Caucasus*, Curzon, London–New York.
- Croissant Michael P. (1998), *The Armenia-Azerbaijan conflict. Causes and implications*, Praeger, Westport.
- Gökay Bülent (1995), *The battle for Baku (May–September 1918): a peculiar episode in the history of Caucasus*, „The Turkish Yearbook of International Relations”, vol. 25, s. 23-45.
- Hopkirk Peter (2001), *On secret service east of Constantinople. The plot to bring down*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Hutnikiewicz Artur (1968), *„Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego*, wyd. 2, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Hutnikiewicz Artur (1992), *Jak należy czytać „Przedwiośnie”?*, w: *„Odrodzona i niepodległa” – w literaturze*, red. Władysław Magnuszewski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra, s. 9-31.
- Hutnikiewicz Artur (1994), *„Przedwiośnie” Żeromskiego*, Marek Rożak, Gdańsk.
- Isgenderli Anar (2011), *Realities of Azerbaijan 1917-1920*, przeł. Yusif Axundov, Xlibris Corporation, Bloomington.
- King Charles (2010), *Widmo wolności. Historia Kaukazu*, przeł. Aleksandra Czwojdrak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kowalczykowska Alina (2013), *Finał – „Przedwiośnie”*, w: *też, Żeromski w Niepodległej. Szkice*, IBL, Fundacja „Akademia Humanistyczna”, Warszawa, s. 167-184.
- Kwiatkiewicz Piotr (2009), *Azerbejdżan: ukształtowanie niepodległego państwa*, Adam Marszałek, Toruń.

- Luke Harry (1935), *More moves on an Eastern chequerboard*, L. Dickson & Thompson, London.
- Markiewicz Henryk (1950), *Posłowie*, w: Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, Czytelnik, Warszawa, s. 344-367.
- Markiewicz Henryk (1953), „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Markiewicz Henryk (1964), „*Przedwiośnie*”, w: tegoż, *Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, wyd. 2 popr. i poszerz., PIW, Warszawa, s. 401-438.
- Markiewicz Henryk (1965), „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, wyd. 2 zm. i poszerz. przy współpracy Stanisława Eilego, Czytelnik, Warszawa.
- Osmola Józef (1995), „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, Biblioteka Wysylkowa, Lublin.
- Rohoziński Jerzy (2010), *Wojna „ormiańsko-tatarska” 1905 roku. Historyczna wrogość: mity i fakty*, w: *Dylematy kaukaskie. Problemy narodowościowe i migracyjne*, red. Maciej Ząbek przy współpracy Patrycji Prześlakiewicz i Iwony Kaliszewskiej, DiG, Warszawa, s. 219-246.
- Stępnik Krzysztof (1993), *Rewolucja a literatura* [hasło], w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. Alina Brodzka, Ossolineum, Wrocław, s. 947-957.
- Strumph-Wojtkiewicz Stanisław (1961), *Rozmowa z Żeromskim o „Przedwiośniu”*, w: *Wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył Stanisław Eile, przedmowa Henryk Markiewicz, Czytelnik, Warszawa, s. 334-336.
- Strumph-Wojtkiewicz Stanisław (1964), *List do Henryka Markiewicza z 1 lipca 1953 roku*, w: Henryk Markiewicz, *Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, wyd. 2 popr. i poszerz., PIW, Warszawa, s. 501.
- Strumph-Wojtkiewicz Stanisław (1970), *Mój powrót do Baku*, „Argumenty”, nr 18, s. 1, 8-9.
- Szypowska Irena (1993), „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, wsiP, Warszawa.
- Świętochowski Tadeusz (1998), *Azerbejdżan i Rosja. Kolonializm, islam i narodowość w podzielonym kraju*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Świętochowski Tadeusz (2006), *Azerbejdżan*, Trio, Warszawa.
- Ulrichsen Kristian Coates (2014), *The First World War in the Middle West*, Hurst & Company, London.
- Üngör Uğur Ümit (2012), *Paramilitary violence in the collapsing Ottoman Empire*, w: *War in peace. Paramilitary violence in Europe after Great*

War, red. Robert Gerwarth, John Horne, Oxford University Press, Oxford, s. 164-183.

Waal Thomas de (2013), *Black garden. Armenia and Azerbaijan through peace and war*, New York University Press, New York-London.

Waal Thomas de (2015), *Great catastrophe. Armenians and Turks in the shadow of genocide*, Oxford University Press, Oxford-New York.

Wyka Kazimierz (1947), *Zarażeni śmiercią*, „Odrodzenie”, nr 7, s. 11.

Żeromski Stefan (1925), *Przedwiośnie. Powieść*, J. Mortkowicz, Warszawa-Kraków.

Żeromski Stefan (1950), *Przedwiośnie*, Czytelnik, Warszawa.

Żeromski Stefan (1984), *Przedwiośnie*, Czytelnik, Warszawa. (Skrót: P)

Arkadiusz Morawiec

Baku. Some remarks on Stefan Żeromski's *Przedwiośnie* [*The Coming Spring*] (and its reception)

The article concerns Stefan Żeromski's *Przedwiośnie*, one of the most important Polish novels of the twentieth century. So far the work was considered, especially its first part (*Szklane domy*), whose plot is set in Baku, mainly in the context of the Bolshevik Revolution. It was ignored, however, that the historical background of the novel (its plot) are also other, linked with that revolution (and partly caused by the Bolsheviks), dramatic historical events: ethnic feuds between Armenians and Azeris ("Tartars") and the Turkish intervention, which is one of the stages of the Armenian Genocide. The fate of Cezary Baryka, the main character of *Przedwiośnie*, is usually seen in terms of transformation, education, ideological development. It is worth noting that the Baku massacres are for Cezary not only a lesson or a warning, but they are also the source of his demoralization; it can be concluded that the hero is "infected with death".

Keywords: Polish literature; Stefan Żeromski; *Przedwiośnie* and its reception; Baku; the Bolshevik Revolution; the Armenian-Azeri conflict; the Armenian Genocide; ideology; ethics.

Arkadiusz Morawiec – doktor habilitowany, literaturoznawca, krytyk literacki. Profesor w Katedrze Literatury Polskiej XX i XXI Wieku Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się pisarstwem obrazującym totalitaryzm i uwikłanym w politykę, zapisami doświadczeń granicznych, literaturą obozową i literaturą dotyczącą ludobójstwa (w tym zagłady Żydów), najnowszą polską poezją

i prozą, ponadto aksjologią, genologią, zagadnieniami literackości i reprezentacji. Autor książek: *Poetyka opowiadań Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Autentyzm – dyskursywność – paraboliczność* (2000), *Seweryna Szmaglewska (1916-1992). Bibliografia* (2007), *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora* (2009), *Polityczne, prywatne, metafizyczne. Szkice o literaturze polskiej ostatnich dziesięcioleci* (2014), *Zofia Romanowiczowa. Pisarka nie tylko emigracyjna* (2016).